Nr. 8. Kraków, 22 Lutego 1901 r. Rok XVIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

TREŚĆ.

Kilka wskazówek i uwag, dotyczących chowu kur (ciąg dalszy) — napisał Stefan Bojanowski.
Odezwa do byłych studentów rolnictwa na uniwersytecie w Halli.
Z doświadczeń polowych w Mikulicach (II) — przez Jerzego Turnau.
Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego (Straty przez dawanie nieśrutowanego ziarna. Gorączka pokarmowa (*Milchefieber*) i leczenie jodkiem potasu. Czy powinno się gotować paszę dla trzody chlewnej? Wpływ przykrycia łąk słomą na wydajność siana).
Sprawy bieżące. Nowiny.
Pytania i odpowiedzi. Bibliografia.
Wiadomości handlowe.

Kilka wskazówek i uwag dotyczących chowu kur.

Napisał

Stefan Bojanowski.

II. Żywienie kur.

a) Ogólne uwagi.

Od umiejętnego i racyonalnego żywienia kur są nietylko zawisłe normalne ich wykształcenie, zdrowie, piękny wygląd, zdatność do dalszego chowu i t. d., ale także i korzyści, jakie z hodowli kur osiągnąć pragniemy. Niedostateczne, lub nieumiejętne żywienie młodzieży, a następnie i sztuk starszych, przyprawia hodowcę o straty, naraża na wychów kur nieodpowiednio rozwiniętych i staje się przyczyną niedostatecznej produkcyi.

Kura pozostawiona własnemu przemysłowi zjada ziarno zbóż rozmaitych, delikatne części przeróżnych roślin, owady i gąsienice, oraz cząsteczki wapna, cegieł i krzemionki — a z tego wypada, że pokarmy dla kur przeznaczone, podzielić trzeba na cztery następujące kategorye: 1) pokarmy mączne (ziarno, kartofle), 2) pokarmy zielone, 3) pokarmy mięsne i 4) pokarmy mineralne.

1) **Pokarmy mączne** stanowią ziarna zbóż rozmaitych, z których na pierwszeństwo zasługują jęczmień i tatarka, pszenica, kukurydza, owies, ryż, proso, i kartofle. Jęczmień jest zdrowym i bardzo przez kury lubianym pokarmem, a powszechnie między gospodyniami panujący przesąd, jakoby kury od jęczmienia dostawały »pypcia«, niczem nie da się udowodnić. Tatarka, a szczególnie grube krupy hreczane z drobno posiekanem, na twardo ugotowanem jajem, świeżym serem i słodkiem mlekiem do picia, stanowią dla kurcząt najpierwszy i najzdrowszy pokarm. Pszenica, którą kury lubią namiętnie, należy do pokarmów więcej zbytkowych, bo jest ziarnem najdroższem. Kukurydza odznacza się wielką zawartością tłuszczu i jest przez niektóre gatunki kur chętnie jedzona; należy jednakowoż do gorszego już pożywienia, bo stara, w wolu pęczniejąc, staje się nieraz przyczyną niebezpiecznych chorób, — młoda zaś jest karmą niezbyt zdrową. Tak pszenica, jak i kukurydza za obficie zadawana łatwo wywołuje u młodzieży zapasienie, dlatego też u nas, przedewszystkiem na Podolu i Pokuciu, kukurydza pospolicie używaną bywa do tuczenia drobiu. Owies działa jako karma rozpalająco, a może być zadawany tylko bardzo starannie wyczyszczony i ciężki, bo kury owsa lekkiego nie jedzą. Ryż jest karmą dla kur doskonałą, ale ze względu na wysoką jego cenę w stosunku do innego ziarna może być tylko zadawanym kurom słabym lub rekonwalescentom — albo jeżeli kto ma na to — to i gatunkom zbytkowym, celem urozmaicenia pokarmów. Proso przeważnie używa się dla kurcząt, chociaż krupy jaglane nigdy nie wyrównują hreczanym. Niektóre gospodynie dają kurom rozmaite ziarna zbożowe razem pomieszane; nie jest to wprawdzie rzeczą szkodliwą, ale do wysokiego stopnia niepraktyczną; kury bowiem wybiorą tylko te ziarna, które im najlepiej smakują, a mniej smaczne pozostawią, nawet i wtedy, gdy nie są jeszcze zupełnie syte i więcej jeść by mogły. Kartofle ugotowane, utarte i wychłodzone, dodane do innych pokarmów, są dla kur smacznem i nader zdrowem pożywieniem.

2) **Pokarmy zielone.** Odpadki z włoszczyzny, listki sałaty, lebioda, pokrzywa, podróżnik i t. d. są bardzo chętnie przez kury zjadane, ale baczne trzeba na to mieć oko, aby kurom z karmą nie zadać przypadkowo chwastów trujących; to też gospodyni mieszając do jakiej karmy liście i młode łodygi, najlepiej zrobi, jeśli zbierać będzie takowe od tych tylko roślin, które zna dokładnie. Pokarmy zielone mają pewne znaczenie hygieniczne, przedewszystkiem u kwok, które jaja wysiadują. Zdarza się bowiem bardzo często, że kwoka podczas nasiadu, wskutek zmienionego trybu życia dostaje albo silnego rozwolnienia, albo zatwardzenia, które się objawia tem, że z kałem krew odchodzi. W pierwszym wypadku trzeba uważać na to, aby kury wysiadujące nie dostawały ani miękkiej, ani zielonej

karmy; w drugim zaś należy kurom od czasu do czasu podać po listku sałaty, jarmużu, grochu, wyki lub lebiody. W zimie, kiedy kury nie mają pokarmów zielonych, można zadawać pokrajane buraki pastewne, które chętnie zjadają, posiekaną marchew, lub pasternak, który bardzo lubią.

3) **Pokarmy mięsne** Kury na wolności zjadają nadzwyczaj chętnie glisty ziemne, gąsienice, owady, poczwarki i inne robaki; kurom zatem trzymanym w ogrodzonych podwórkach, lub w zimie, kiedy wyżej wymienionych przysmaków nie mają, należy dawać drobno posiekane odpadki od mięsa, resztki ze stołu, kości z kuchni, z których cząsteczki mięsne kury do czysta odziobią.

Kiedy mowa o karmieniu kur mięsem, nie mogę pominąć jednej rzeczy. Od dosyć dawnego czasu wprowadzono w handel »mąkę mięsną«; z użyciem tego pokarmu trzeba być jednakowoż nadzwyczaj ostrożnym, bo mąka mięsna zmieszana z kartoflami, lub kaszą i kurom zadana, chociaż jest doskonałym pokarmem, to często staje się jednak przyczyną śmierci nieraz nawet wielu sztuk. Cząstki bowiem tej mąki, których dosyć dokładnie z paszą zmieszać często nie można, przylepiają się kurom do gardła, stają się przyczyną kataralnego zapalenia krtani, które zazwyczaj kończy się śmiercią pacyenta i to przez uduszenie.

Dobrym pokarmem mięsnym dla kur są chrabąszcze, które co lat parę w tak wielkich nieraz na wiosnę pojawiają się ilościach. Gdy się zjawią, należy je rankami z drzew na płachty otrząsać, pozbawić życia przez sparzenie gorącą wodą, następnie na słońcu lub piecu doskonale wysuszyć, na proszek niezbyt drobny utłuc i schować na zapas. Przechowując proszek taki w zamkniętych naczyniach i suchem miejscu, przez długi czas można mieć posilny i bardzo dobry dodatek do pokarmów mącznych, zwłaszcza wtedy, kiedy może nie mamy mięsa do dania w wystarczającej ilości. Tam, gdzie niewiele kur się chowa, odpadki z kuchni zwykle wystarczają jako pokarm dla kur; ale gdy się chowa więcej drobiu, to odpadki mięsa z kuchni już zwykle nie wystarczają i trzeba, zwłaszcza zimą, kiedy kura robaków w polu sama sobie wyszukać nie może, postarać się o pokarm mięsny zkądinąd. Niektórzy hodowcy karmią w tym wypadku drób swój padliną; abstrachując od tego, czy to jest rzeczą wstrętną, lub nie, trzeba i na to bardzo jeszcze uważać, aby taka padlina nie pochodziła od zwierząt, które na chorobę zakaźną zginęły, i nie od trzody chlewnej, bo ta jest zwykle trucizną dla wszystkich ptaków. Bardzo dobrą, i bodaj czy nie najtańszą karmą mięsną, jest dla kur wołowa wątroba, którą ugotowaną, osoloną i trochę pieprzem przyprawioną kraje się w drobne kawałki i dodaje do pokarmów mącznych. Mięso na karmę dla drobiu przeznaczone, należy podawać tylko w gotowanym stanie i należycie ochłodzone, a to dlatego, że przez gotowanie niszczą się wszelkie zarodki, które na zdrowie kur szkodliwie oddziałać by mogły; przez podawanie surowego mięsa, kury mogą dalej nabrać różnych niedobrych narowów, jak pożeranie jaj, wyskubywanie pierza i t. d. Przewagi w pokarmie mięsnem trzeba przy karmieniu kur stanowczo unikać, bo o ile tenże korzystnym jest w niewielkiej ilości, o tyle szkodliwym w większych podawany dozach. Przekarmienie mięsem doprowadza kury do zupełnego zatracenia apetytu i przyprawia o stan chorobliwy, do ochwatu podobny. Wielu hodowców, ażeby mieć dla kur różne robaki do spasania, zakłada umyślnie w tym celu sztuczny wyląg robaków i liszek. O sztucznych takich robaczarniach nie będę się rozpisywał, bo to są rzeczy do pewnego stopnia nawet niebezpieczne, a w każdym razie, jako skomplikowane, zanadto zajęłyby czasu gospodyni, która inne jeszcze rzeczy ma na głowie.

4) **Pokarmy mineralne**. Kura na wolności zjada od czasu do czasu piasek, tynk, drobne kamyki, wapno, skorupy z jaj i t. d., bo natura tego wymaga do zdrowia, łatwości trawienia i normalnego rozwoju szkieletu. Latem, gdy kury są przeważnie na dworze, same sobie z łatwością wyszukają wszędzie ten pokarm mineralny; zimą jednakowoż, kiedy siedzą w kurniku, o daniu tego pokarmu nie należy zapominać i dlatego też kupka muru tłuczonego powinna zawsze znajdować się w każdym kurniku.

Wodę czystą i świeżą powinny mieć kury zawsze do dyspozycyi, aby mogły pić, kiedy są spragnione. Kury piją wogóle często i dużo, a przyczyną pragnienia jest zwykle suche i gorące powietrze, niedostatek zielonego i soczystego pokarmu, często korzenne i za suche jedzenie. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że niejedną słabość i chorobę drobiu możnaby usunąć, gdyby się na to należycie uważało, aby kury zawsze miały świeżą i czystą wodę do picia. Woda stojąca, którą kury bardzo chętnie piją, jest dla drobiu rzeczą szkodliwą. Naczynia przeznaczone do wody dla kur winny być gliniane, lub kamienne, obszerne, płytkie i wewnątrz polewane, aby je łatwo i dokładnie oczyścić było można; powinny być nakryte drewnianą kratą, aby kura tylko głowę mogła włożyć, a nie wchodzić z nogami i kąpać się, bo w ten sposób woda zanieczyszczona staje się do picia niezdatną. Zmieniać wodę w naczyniach trzeba dwa razy dziennie, a latem nawet i częściej, a za każdym razem naczynia dobrze wyczyścić.

b) Żywienie kurcząt.

W ciągu pierwszej doby po wykluciu można kurczęta bez szkody dla zdrowia zostawić bez pożywienia; główną wtedy dla nich jest rzeczą — ciepło. Po 24 godzinach można dać kurczętom, ale tylko w bardzo małej ilości, drobno posiekanego jajka zmieszanego z podwójną ilością niezbyt świeżego żytniego chleba, lub pszennej bułki, zwilżonej nieco w wodzie, lub lepiej jeszcze w słodkiem mleku, przyczem uważać należy, aby po zjedzeniu resztki sprzątnąć, a deskę, na której kurczęta jadły, dokładnie wyczyścić.

Po 3 lub 4 dniach takiego żywienia można już dawać jagły rozmoczone w wodzie, lub słodkiem mleku, dodając naprzemian, jako pokarm zwierzęcy, jajka mrówcze, siekane glisty ziemne, lub drobniuteńko posiekane gotowane, lub pieczone zdrowe, świeże mięso. Po 8—10 dniach można powoli przechodzić do żywienia ziarnem, zastępując jagły kaszą jęczmienną, hreczaną, lub pszenną, a podrastające kurczęta przyzwyczaja się stopniowo do grubszego i tańszego pokarmu. Kurczętom jednak aż do ukończenia pierwszego pierzenia się nie należy odejmować lub skąpić mięsnego pożywienia, bo przez to wychowuje się silną i zdrową młodzież; jak niemniej na to baczyć należy, aby kurczęta miały zawsze trochę tłuczonych skorup z jaj, piasku, lub miału z cegły i dachówek, bo to pomaga do normalnego tworzenia się kości. Kurczętom chowanym w zamknięciu nie powinno brakować pokarmu zielonego, jak listki koniczyny, delikatna trawa, lub trochę sałaty.

W pierwszych dniach daje się kurczętom jeść co 2 godziny; po kilkunastu dniach można ograniczyć ilość dań do 4 razy dziennie, przyczem uważać należy, aby między daniami pokarmów mącznych, dawać pokarmy mięsne, stosownie do wieku kurcząt. Kurakom 3 tygodniowym można już na noc dawać ziarno. Kurczętom świeżo wyklutym można dać pić, ale większość hodowców godzi się na to, że w pierwszych dniach po

wykluciu lepiej jest, że napojem będzie mleko słodkie, a nie woda.

Starsze kurczęta powinny mieć zawsze przygotowaną świeżą wodę, aby pragnienie każdej chwili zaspokoić mogły, co nie wyklucza wcale tego, że oprócz wody mogą także dostać do picia słodkiego mleka, które na wzrost kurcząt nader korzystnie wpływa. Niejedna gospodyni błądzi tem, że kurczętom stawia wielką ilość pokarmu do dowolnego użycia; w tym wypadku kurczęta zwykle przepasają się, co na ich rozwój nader niekorzystnie wpłynąć może. Kurczętom powinno się tylko tyle dawać jeść, aby nie były głodne. Kurczęta starsze, mające więcej niż 3 miesiące, mogą już być żywione na równi ze staremi kurami, ale jeżeli im wspólnie jeść dajemy, to trzeba na to uważać, czy stare ich od jedzenia nie odpędzają. Jeżeli stare dziobią i odjadają kurczęta, to wtedy tak młodzież, jak i stare kury należy karmić osobno. W każdym razie lepiej karmę kurczętom zadawać osobno, przeznaczając im pokarm posilniejszy, ale nie wytwarzający zbyt wiele tłuszczu.

Kury młode na sprzedaż przeznaczone od 3 do 5, a nawet 6 miesięcy życia, skąpiej już żywić można. Materye zawierające sól i wapno, jak łupiny owoców, grochu i bobu, drobno usiekane i zmieszane z gotowanemi kartoflami z małym dodatkiem jęczmienia, owsa, lub pszenicy, stanowią karmę nie drogą, a przyczyniają się do rozwoju kości i muskułów. Karma taka na jakie 2 tygodnie przed sprzedażą lub zabiciem zastępuje się tatarką, jęczmieniem, pszenicą, lub śrótowaną kukurydzą, które tłuszcz wytwarzają i przeznaczony na zabicie drób tuczą.

c) *Żywienie kur wyrośniętych.*

Wiele pokarmów w poprzednim ustępie omawianych potrzeba dziennie na każde danie kurom podawać; zależy to od ich rasy, wielkości, wieku i żarłoczności, jak niemniej i od pory roku. Za normę wziąć można, że kura średniej wielkości, jeżeli w kurniku jest trzymaną, wymaga dziennie 60—70 gr. jęczmienia (mniej więcej 3 garście kobiece), to jest, że pokarmy mączne, zwierzęce i roślinne, które kurze przez dzień dajemy, powinny razem wzięte, tyle w sobie zawierać ciał odżywczych, ile się mieści w 60—70 gr. jęczmienia. Zachowanie pewnego stosunku pojedynczych części odżywczych w dziennej karmie zależy od celu w jakim kury żywimy. Ogólnie za wskazówkę posłużyć może to, co następuje.

Pokarmy mączne, a więc ziarno, wszelkiego rodzaju zboże, wreszcie i kartofle przyczyniają się do wytwarzania tłuszczu; pokarmy mięsne wpływają na płodność, dobry wygląd i połysk piór; pokarmy wreszcie zielone regulują żołądek i, jako dodatek, robią do pewnego stopnia karmę smaczniejszą.

Kury trzymane w kurniku należy karmić 3 razy dziennie, rano, w południe i wieczorem — na wolności wystarczy może jeden raz, albo nawet ani razu — ale to zależy od tego, czy kury mogą sobie same wyszukać wystarczającą ilość potrzebnego im pokarmu.

Pokarmy mięsne należy dawać w zimie i w czasie pierzenia, jak niemniej i w porze dżdżystej, kiedy kury siedzą zwykle w kurniku i nie mają sposobności do wyszukiwania robaków. Ziarno, jako trudniejsze do strawienia, lepiej jest zadawać wieczorem, gdyż przez noc kura ma dosyć czasu, aby w spokoju takowe strawić, a tem samem i korzystniej zużytkować. Kury karmić należy o pewnej godzinie w jednem i tem samem odpowiednio urządzonem miejscu z dnem twardem, jak glina ubita, cement, asfalt, lub wreszcie deski. Miejsce takie powinno być o ile możności przykryte dachem, a dla kur przystępne tylko w czasie jedzenia. Pokarm w ziarnie może być szeroko na podłogę rozrzucany; pokarm natomiast miękki winien być w naczyniach, najlepiej glinianych, polewanych ułożony w kupki, a po zjedzeniu, naczynia powinny każdy raz dokładnie być wymyte.

d) *Żywienie kwok wysiadujących.*

Omawiając sprawę żywienia kur, nie mogę pominąć kwok wysiadujących. Kury siedzące na jajach jedzą zazwyczaj raz tylko na dzień nie wiele i to najczęściej w godzinach przedpołudniowych. Dobre i czyste ziarno jęczmienia, owsa lub pszenicy, z dodatkiem trochę miękkiej karmy wystarcza im zupełnie. Zielonej paszy w tym czasie zadawać im nie potrzeba bo ta sprawia rozwolnienie, chyba w tym tylko wypadku można dać trochę zieleninki, skoro spostrzeżemy, że kura cierpi na zatwardzenie.

Kurze siedzeniem osłabionej zadawać trzeba tyle dobrego ziarna, ile sama zechce zjeść, a nawet przez dni kilka można jej pozwolić jeść pożywienie dla jej kurcząt przeznaczone. W tym czasie dawanie kwoce po trosze zielonej paszy jest rzeczą bardzo wskazaną. Podczas wysiadywania jaj, kury powinny mieć zawsze świeżą wodę i kąpiel najlepiej w kupie popiołu, w której oczyszczają się z robactwa, dokuczającego im niekiedy w tak nieznośny sposób, że na gnieździe usiedzieć nie mogą.

e) *Żywienie kur w podróży.*

Nim kury zostaną wsadzone do klatki celem wysłania ich, należy je nakarmić i napoić, nie dając im jednak więcej nad zwyczajną porcyę; łatwo mogłyby się bowiem przejeść i w drodze pozdychać. Jeżeli podróż trwa nie dłużej jak 36 godzin, to w drodze nie potrzeba im dawać ani jeść, ani pić. Jeżeli jednak podróż trwa dłużej, to trzeba je po 36 godzinach odpaść najlepiej rozmoczonym, a później wyżętym chlebem, ale w tym razie poić ich nie trzeba, bo by im to zaszkodzić mogło.

f) *Tuczenie.*

Kury, zanim poddane zostaną tuczeniu, znajdować się już przedtem powinny w dobrym stanie odżywienia, a tak od chwili wyjścia z jaja chowane, aby doskonale wyrośnięte dużo mogły na sobie osadzić mięsa.

Tuczenie w głównej zasadzie polega na tem, że kurę umieszcza się w zacisznem i przyćmionem miejscu, unikając wszelkich podniecających wpływów na jej temperament, i zmusza ją się do przyjmowania stopniowo coraz większych ilości posilnego i łatwo strawnego pokarmu.

Rozróżniamy dwie metody tuczenia: dobrowolną, przy ktorej kura je tyle, ile jej się podoba, i przymusową, przy której kurę przymuszamy do jedzenia, pozbawiając ją całkiem swobodnego ruchu. W pierwszym wypadku doprowadza się wprawdzie kurę do pewnego stanu tuczności, ale tenże nie będzie nigdy zupełnym Doskonałe utuczenie wtedy się dopiero osiąga, jeżeli kurę zmusimy do przyjmowania większej ilości pokarmu, niż by to robiła dobrowolnie.

Manipulacya przymusowego tuczenia ręką jest mniejwięcej następująca.

Osoba karmiąca, bierze kurę na kolana, lewą ręką otwiera dziób, prawą ręką bierze kluskę, macza w wodzie i wsuwa w gardziel, popychając ją wskazującym palcem tak daleko, że ptak zmuszony jest kluskę połknąć. Nakarmiwszy w ten sposób pewną ilość kur, powraca się do pierwszej i powtarza tę samą manipulacyę tak długo u wszystkich kur, póki wole ich nie zostaną napełnione. W ten sposób karmi się dwa razy dziennie,

to jest rano i wieczorem; zbytecznie jednakowoż kur napasać nie należy, gdyż łatwo mogłyby nastąpić choroby żołądkowe. Czas tuczenia nie powinien trwać dłużej jak trzy tygodnie, w przeciwnym bowiem razie opasanie kur byłoby rzeczą zbyt kosztowną.

Do »podtuczania«, że się tak wyrażę, metodą dobrowolną najlepiej użyć jako pokarm tych ziarn, które najwięcej u siebie uprawiamy, z dodatkiem kartofli, albo mąki z tych ziarn zagniecionej w ciasto po połowie z wodą i kwaśnem mlekiem. Zmiana w pokarmie jest poniekąd rzeczą wskazaną, gdyż przez to pobudza się apetyt. Kury t czące się winny mieć zawsze do dyspozycyi świeżą wodę i słodkie mleko, które »podtuczenie« znacznie przyspiesza. Kastracya osobników obu płci do tuczenia przeznaczonych wyszła już dzisiaj zupełnie z użycia; nazwy tylko w potocznej mowie zostały dla oznaczenia wyborowego smaku i tłustego mięsa, a do pewnego stopnia i dla blagi.

Tuczenie na małą skalę nie może się opłacać, a chcąc z tuczenia drobiu odpowiednie mieć zyski, należy sobie przedewszystkiem zapewnić trwały odbyt na większych rynkach, interes rozwinąć trzeba na wielką skalę i trzymać się ekonomicznego podziału pracy, to jest: ten kto chce tuczyć, ten niech się hodowlą kur nie zajmuje, tylko potrzebny materyał do tuczenia kupuje u producentów, w przeciwnym bowiem razie ani dobrych kur nie uchowa, ani ich też należycie nie utuczy.

Ponieważ Galicya nie posiada takich rynków, które by zapewniły znaczny i stały zbyt tucznych kur o delikatnem mięsie i wytwornym smaku, przeto tuczenie kur na większą skalę nie byłoby u nas rzeczą rentującą się, i z tego też powodu nie opisuję ani zakładów tuczenia drobiu, ani rozmaitych sposobów, których tamże używają do wypasania kur.

(Dokończenie nastąpi).

ODEZWA

do byłych studentów rolnictwa na uniwersytecie w Halli.

W r. b. odbędzie się w Halli wystawa niem. Tow. roln.; chcemy skorzystać ze sposobności i urządzić podczas wystawy Zjazd wszystkich Polaków, którzy w ciągu trzydziestoletniego istnienia instytutu rolniczego w Halli odbywali tam swoje studya. Zwracamy się więc z prośbą do wszystkich Kolegów, którzy kiedykolwiek byli w Halli, ażeby zechcieli przyczynić się swoją obecnością do powodzenia tego Zjazdu. Prócz przyjemności jaka płynie z obudzenia dawnych wspomnień, z zobaczenia towarzyszy pracy na tem miejscu, gdzie się niejedną pożyteczną i przyjemną spędziło chwilę, Zjazd taki rolników ze wszystkich stron Polski, wielkie może przynieść korzyści. Wychowańcy uniwersytetu halskiego zajmują dość wiele wybitnych stanowisk w kraju, zjazd ich może być początkiem zbliżenia się ziemian naszych pochodzących z najrozmaitszych okolic kraju, może dać pochop do zjazdów częstszych, może przekonać, że mimo wszystkiego jednakie są interesa rolnictwa naszego. Zjazd ten wreszcie nie małe będzie miał znaczenie dla życia kolonii polskiej w Halli, która dostarcza corocznie dość wielki zastęp młodych pracowników na niwie rolniczej. Z tych względów prosilibyśmy wszystkich o stawienie się, aby nikogo z nas nie brakowało. Zbierzmy się b choć chwil parę przeżyć wspomnieniami tych lat zapału i porywów szlachetnych, tego czasu, w którym wszyscy byliśmy „jednością silni, rozumni szałem“.

Ze Zjazdem tym chcielibyśmy połączyć hołd dla lubianego przez nas wszystkich Juliusza Kühna. Za to cośmy się od niego nauczyli, za ten stosunek przyjacielski, ojcowski, jaki dla nas Polaków zachował, należy mu się od nas hołd i uznanie. Myślimy, że będziemy wyrazicielami uczuć ogółu uczni Juliusza Kühna, zapewniając go o czci i miłości, jaką dla tego szlachetnego starca i poważnego męża nauki czujemy. Proponujemy Kolegom, aby mu złożyć od Polaków szkatułkę zawierającą fotografie, o ile możności, gabinetowe, wszystkich uczniów jego. Na zakończenie zwracamy się raz jeszcze z prośbą o poparcie do wszystkich wychowańców uniwersytetu w Halli; młodzież polska obecnie tam studyująca obiecała nam swoją pomoc w urządzeniu Zjazdu.

Zgłoszenia na Zjazd, fotografie, 8 koron (3 rb., 6.50 mk.) na koszta, jakoteż wszelkie zapytania, prosimy nadsyłać do Redakcyi *Tygodnika Rolniczego* w Krakowie (Basztowa 6) przed dniem 1 kwietnia r. b.

Władysław Grabski, Dr. Tadeusz Kudelka, Dr. Stanisław Kozicki, Dr. Jan Lutosławski, Ludwik Rossmann, Dr. Antoni Sempołowski, Jan Strawiński, Dr. Stanisław Tryniszewski, Kazimierz Woźnicki.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie niniejszej odezwy.

Z doświadczeń polowych w Mikulicach.

II. Zasiew pszenicy systemem grobelkowym p. Greka.

Zasady systemu uprawy grobelkowej, opisywanej i omawianej niejednokrotnie w różnych pismach a zalecanej przez firmę pp. J. Bromowicza & Spółki, jako też przez niektórych naszych rolników — tak dokładnie już są czytelnikom „Tygodnika“ znane, że zbytecznem by było szczegółowo je tu wyłuszczać. Przystępujemy zaraz do opisu prób z tym rodzajem zasiewu, dokonanych w r. z. przy pomocy „siewnika rzędowo grobelkowego“ dostarczonego nam łaskawie przez fabrykę maszyn pp. Bromowicza i S-ki w Krakowie.

Doświadczenia przeprowadzone zostały z pszenicą w różnych polach, przyczem porównywano zasiew grobelkowy syst. St. Greka z rzędowym. Jakkolwiek próbne parcele zasiano w kilku miejscach, to jednak możemy poddać dokładne wyniki jedynie z jednej grupy, gdyż inne grzeszyłyby brakiem ścisłości. Na czterech próbnych poletkach, w polu położonem w pobliżu chałup chłopskich, kury zaintrygowane grobelkami zupełnie je rozgrzebały, pozostawiając prawie nietknięte parcele o płaskiej, rzędowej uprawie. W innem miejscu myszy zrządziły tak znaczne szkody na próbnych poletkach, że wynik zbioru nie mógłby być miarodajny. Gdzieindziej znów wskutek częstych wrześniowych deszczów niemożebnem było walcowanie poletek przed użyciem siewnika grobelkowego — a walcowanie jest zasadniczą regułą uprawy systemu p. St. Greka. Musimy tu zaraz zaznaczyć, że, jeżeli system uprawy grobelkowej, jak twierdzą jego zwolennicy, ma szczególnie nadawać się na ziemie nieprzepuszczalne i klimat wilgotny, to właśnie ten warunek walcowania, dla takich gleb i takiego klimatu jest często niewygodny — a czasem niewykonalny.

Na oko wszystkie bez wyjątku poletka z uprawą grobelkową bez porównania gorzej się przedstawiały, niż zasiane rzędowo, co stwierdzili naocznie niektórzy sąsiedzi oraz kilku rolników z różnych stron kraju, którzy w r. z. raczyli zwiedzić tutejsze gospodarstwo.

Próbne poletka, z których poniżej podajemy wyniki, założone były w polu idealnie równem, drenowanem, w glebie urodzajnej, bogatej w próchnicę. Celem uniknięcia błędów,

jakie niekiedy przy zbyt małych parcelach zdarzyć się mogą, wielkość poletek wynosiła dokładnie $^1/_8$ część morga. Zasiewu dokonano w drugiej połowie września, w ziemię średnio-wilgotną, jednak nie mokrą. Rolę dobrze odleżałą (w 4 tygodnie po orce) spulchniono radłem i zabronowano, następnie poletka l. 1 i 3, przeznaczone pod uprawę grobelkową, zwalcowano gładkim wałkiem, wreszcie przystąpiono do zasiewu. Poletko l. 1 zasiano siewnikiem rzędowo grobelkowym gęściej, poletko l. 3 rzadziej*); pol. l. 2 zasiano rzędowo w odl. rzędów 20 *cm*, zaś l. 4 rzędowo w odstępach rzędów 10 *cm*. W 14 dni po zasiewie obserwowano wschodzącą pszenicę i zauważono, że po siewie grobelkowym powschodziła (zwłaszcza pod l. 3) rzadko i nierówno. Roślinki na stokach grobelek już miały po kilka *cm* długości, podczas gdy na szczytach grobelek pszenica dopiero zaczęła z ziemi się wykluwać. W późniejszych okresach wegetacyi różnice te się wyrównały a przynajmniej nie były widoczne, zaś pszenica na gęsto (grobelkowo) zasianej parceli l. 1 tworzyła nawet piękną zwartą ruń. Na poletkach zasianych rzędowo pszenica odrazu powschodziła równo i przez cały okres wegetacyi, szczególnie zaś po wykłoszeniu — lepiej się przedstawiała niż po siewniku grobelkowym. Z wiosną r. 1900 zauważono że pszenica na grobelkowych parcelach (a zwłaszcza l. 3) więcej ucierpiała od marcowych przymrozków, niż na innych poletkach, a wobec całkiem równego położenia pola jedynie sam system zasiewu mógł być tego powodem.

Wiadomą bowiem i zbadaną przez licznych fachowych rolników jest rzeczą, że z głębokością umieszczenia nasienia i korzeni roślin, zmniejsza się ich odporność na mrozy, co i tutaj, wobec głębszego niż przy siewniku rzędowym przykrycia ziarna radełkami siewnika grobelkowego, znajduje potwierdzanie. — Z końcem kwietnia zbronowano poletko l. 4, a równocześnie zmotyczono pol. l. 2. Parcel grobelkowych nie można było bronować, gdyż brona równając grobelki byłaby wyrwała i pszenicę. Rzadka pszenica na grobelkach poletkowych 3 miała stosunkowo najciemniejszy kolor, a że pomimo to wydała plon najgorszy, z tego wnosić możemy, że barwa zboża nie pozwala jeszcze rokować o wysokości plonu. Na grobelkowej parceli l. 1 pszenica była na oko najgęściejsza, lecz słoma była cienka, wiotka i krótka, a kłosy nikłe, krótkie i niedokształcone. Najpiękniejsze kłosy i najgrubsza słoma była na pol. l. l. 2, przy zasiewie rzędowym w odstępach 20 *cm*. Żniwo nastąpiło w końcu lipca; z każdego poletka zwieziono, omłócono i obliczono osobno.

Oto wyniki obliczone na mórg:

Liczba pol.	Sposób uprawy	Ilość wysiewu na morg w *kg*	Zbiór z morga		
			kop	słomy i plewy *kg*	ziarna *kg*
1	grobelkowa	100	11	2246	1160
2	rzędowa w 20 *cm*	50	9	2281	1289
3	grobelkowa	70	$8^1/_4$	1592	832
4	rzędowa w 10 *cm*	80	$9^1/_2$	2320	1256

Ściernisko po siewie rzędowym było czyste, a na parceli motyczonej ziemia była dostatecznie wilgotna i pulchna; przeciwnie zaś na poletkach grobelkowych było dużo chwastów, ziemia zaskorupiała, popękana i sucha.

Najwyższy plon ziarna daje siew rzędowy motyczony — przy największej oszczędności nasienia. Za nim idzie siew zwykły rzędowy, który daje jeszcze znacznie wyższy plon tak w ziarnie jak i w słomie, niż gęściejszy od niego siew grobelkowy. Jeżeli przy siewie grobelkowym chcemy oszczędzać nasienie (pol. l. 3) zbierzemy w porównaniu do siewu rzędowego czy to rzadkiego (pol. 2) czy też gęstego (pol. l. 4) plon lichy i to tak w ziarnie, jak i w słomie.

Możebnem jest, a nawet prawdopodobnem, że siew grobelkowy, wskutek równomierniejszego rozmieszczenia ziarna, wyda lepsze rezultaty niż starodawny siew szerokorzutowy pod bronę. Nie przeprowadzaliśmy prób pod tym względem, gdyż kwestza siewu szerokorzutnego nie może być przedmiotem badań dla gleby urodzajnej i będącej w kulturze. Dla tych gospodarstw, które dotychczas stosują siew pod bronę, wskazane są próby porównawcze z grobelkowcami — chociaż z drugiej strony, ze względu na to, że „lepsze jest zawsze wrogiem dobrego" i ze względu na okoliczność, że w warunkach w których może prawidłowo funkcyonować grobelkowiec, bezsprzecznie i siewniki rzędowe użyć się dadzą — nie mamy odwagi propagować systemu rzędowo-grobelkowych zasiewów, dopóki inne, dokładnie i ściśle naukowo przeprowadzone doświadczenia nie wykażą, że system ten przynajmniej d o r ó w n y w a przy równej oszczędności nasienia — uprawie rzędowej.

Jerzy Turnau.

*) Różną gęstość zasiewu dokonano celem zbadania, o ile możebną jest — bez zmniejszenia plonu, oszczędność nasienia przy uprawie grobelkowej. Zaznaczyć musimy, że p. Bromowicz w ostatnim Nr. swych „Nowości rolniczych" mylnie podał, jakoby na parceli l. 3 dokonany był zasiew w stosunku 50 *kg* na mórg, gdyż nawet niemal niemożebnem jest, siewnikiem grobelkowym tak małą ilość wysiewać (*Przyp. autora*).

KRONIKA POSTĘPU
w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Straty przez dawanie nieśrutowanego ziarna. Prof. Lehmann w Getyndze badał, o ile całe, t. j. nieśrutowane ziarno dawane świniom zostaje niestrawione i przechodzi do nawozu. Doświadczenia wykazały, że na 100 kg. ziarna zostało niestrawionych: przy owsie 48·8 kg., jęczmienia 54·8 kg., żyta 48·8 kg., grochu 0·4 kg. Groch zatem był prawie w zupełności strawiony, co tłumaczy się tem, że przy zjadaniu go zostaje rozgryziony. Dawanie zatem nieśrutowanego ziarna jest, jak widzimy, wielkiem marnotrawstwem. *(D. L. P.).*

Gorączka pokarmowa (*Milchefieber*) i leczenie jodkiem potasu. P. Giessel z Dolzig pisze w *Deutsche L. Presse*: „Z pożytkiem to może będzie jeżeli doniosę, że udało mi się niedawno krowę, która na tę chorobę zapadła, przez wstrzykiwanie jodku potasu uratować. Wiem, że nie jest to nic nowego, środek ten bowiem chyba już ogólnie przy tej chorobie jest stosowany, chciałbym jednak zwrócić uwagę na to tych, którzy mieszkając daleko od siedziby weterynarza nie mogą go w należytym czasie na miejsce sprowadzić, przez co często bydlę ginie. Można zatem samemu je ratować, trzeba dbać tylko o absolutną czystość i desinfekcyę prostego zresztą aparatu, jakoteż uważać na to przy wstrzykiwaniu. Jodek potasu mam od 2 lat zawsze w aptece podręcznej w 10 gramowych flaszeczkach".

Czy powinno się gotować paszę dla trzody chlewnej? Profesor A. W. Henry wykazuje wyniki badań licznych stacyi doświadczalnych amerykańskich, nad dawaniem gotowanej i niegotowanej paszy dla świń, które wypadły na korzyść w surowym stanie dawanej paszy; 9-letnie doświadczenia z mąką kukurydzową wykazały, że gotowanie tejże się nie opłaca, i że wogóle przy ziarnach lepiej jest dawać je w surowym stanie, przez gotowanie bowiem zmniejsza się strawność zawartego w nich proteinu. Nie odnosi się to jednak do kartofli i innych podobnych pasz, przy których wskazanem jest gotowanie, by umożliwić skarmienie ich w większej ilości.

Wpływ przykrycia łąk słomą na wydajność siana badał w Monachium prof. Wollny. Parcelę doświadczalną przykryto słomą, na wiosnę zaś została słoma zgrabioną. Przyjąwszy ilość siana z niepokrytej powierzchni jako 100, wynik okazał się następujący: Łąka nieprzykryta słomą = 100, przykryta słomą bobikową = 109·9, ziemniaczaną = 113·1, grochową 119·2. Różnicę w plonach przypisać należy z jednej strony nawozowemu działaniu słomy (przez wyługowanie), przeważnie

jednak ochraniającemu działaniu słomy na korzonki roślin Wynika zatem, że w późnej jesieni nie należy spasać łąk, wyjąwszy jeżeli się jest w możności przykryć je następnie lekko nawozem. *(D. L. P.).*

SPRAWY BIEŻĄCE.

Zjazd myśliwski. Klub myśliwski w Wiedniu urządza dnia 9 marca r. b. zjazd myśliwski w celu naradzenia się nad rozmaitemi sprawami dotyczącemi ogółu myśliwych Austryi. Zaproszenia na zjazd rozesłano do wielu stowarzyszeń i korporacyi, między innemi i do krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Tam też można zasięgnąć bliższych informacyi co do programu zjazdu.

Jarmarki na remonty odbędą się w r. b. w następujących miejscowościach. W miesiącu marcu dnia 4. w Tarnowie i Sanoku, dnia 5 w Niżniowie, dnia 6 w Jaśle, Łańcucie i Brzozowie, dnia 7 w Rzeszowie i Panszówce, d. 8 w Jarosławiu, dnia 9 w Torskiem i w Tarnowie, dnia 11 w Samborze, Krakowie i Mycowie, dnia 12 w Krakowie i Hadyńkowcach, dnia 13 w Tarnobrzegu, Krakowie i Rawie ruskiej; dnia 14 w Mielcu, Krakowie i Czarnkońcach wielkich: dnia 15 w Rohatynie i Piasecznej; dnia 16 w Czernichowie mazowieckim; dnia 18 w Sasce dominikalnej; dnia 19 w Białej i Firlejówce; dnia 21 w Bucniowie; dnia 23 w Tarnopolu.

Brak soli dla bydła Z powiatu Nowo-sądeckiego donoszą nam, że brak tam panuje zupełny soli dla bydła. Powodem tego jest opieszałość mającego konsens na sprzedaż soli, który jej wcale nie sprowadza. Taki stan rzeczy naraża ziemian z okolicy Nowego Sącza na poważne straty, zwrócili się też do komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z prośbą ażeby zechciał zająć się tą sprawą.

Wprowadzenie metrycznych miar i wag w Rosyi jest już w zasadzie postanowionem. W niedalekiej przyszłości zostaną one przymusowo wprowadzone, obecnie toczą się narady w ministerstwie finansów co do czasu i sposobu ich obowiązkowego wprowadzenia.

Międzynarodowy kongres rolników w Rzymie. W Rzymie robią już teraz przygotowania do międzynarodowego kongresu rolników, który ma się odbyć w r. 1902, jednocześnie z międzynarodową wystawą rolniczą. — Wystawa ma objąć wszelkie gałęzie produkcyi rolniczej.

Związek rolników w Niemczech (Bund der Landwirthe) odbył dnia 11 lutego b. r., 8 z rzędu ogólne zgromadzenie swych członków. Związek liczy obecnie 232.000 członkow; przyrost w stosunku do ubiegłego roku wynosi 26.000 człon.

Charakterystycznem jest, że liczba członków z wielkich posiadłości stale się zmiejsza, znacznym jest natomiast przyrost średniej i drobnej własności. I tak na wielką posiadłość przypada 1490 członków (—27), na średnią 28.250 (+1020), drobną 202.000 (+25 000).

O żywotności Związku może zadecyduje to, że członkowie tegoż odbyli w r. 1900 przeszło 9000 zgromadzeń w różnych stronach państwa niemieckiego.

Doświadczenia nawozowe z odpadkami wapiennemi gazowni acetylonowych *(Kalkrüakstand).* Pruski minister rolnictwa zwrócił uwagę Izb rolniczych oraz stacyi doświadczalnych na odpadki wapienne w gazowniach acetylonowych, nakłaniając do robienia doświadczeń dla zbadania, o ileby materyał ten dał się użyć jako sztuczny nawóz. W celu ułatwienia takich prób ogłosił minister robót publicznych, że o ile stacya pewnej miejscowości nie leży dalej jak 50 km od stacyi, w którejby się zaopatrzono w ten materyał, to przesłanie tegoż materyału nastąpi bezpłatnie. Ilość, jaką można bezpłatnie przewieźć etc. ogłosi dyrekcya kolei państwowych.

Wystawa ogrodnicza w Wiedniu. Towarzystwo ogrodników i przyjaciół ogrodnictwa w Hietzing urządza z okazyi 25-cio letniego jubileuszu swego istnienia na jesieni r. 1901 wystawę ogrodniczą połączoną z konkursami i rozmaitemi uroczystościami.

NOWINY.

Skorupa lodowa lub śniegowa na zasianych polach powinna być wraz z nastaniem odwilży zapomocą odpowiednio ciężkich walców rozbitą, by znajdujące się pod nią rośliny miały dostęp do koniecznego im do życia powietrza. Częste zniszczenie zasiewów polega w przeważnych wypadkach właśnie na zatamowaniu przez skorupy lodowe lub śniegowe dostępu powietrza. Nawet bowiem podczas zimowego odpoczynku trwa dalej proces oddychania roślin, do czego naturalnie potrzebują one świeżego powietrza. Silne zaś skorupy lodowe lub zamarznięty śnieg, osłaniające hermetycznie rośliny, tamują dopływ powietrza, skutkiem czego następuje uduszenie roślin a objawia się ono przez gnicie następne roślin. Niebezpieczeństwo to dla zasiewów, w szczególności przy naciowatych roślinach (rzepak), jest największe, gdy po długotrwałej śnieżnej zimie następuje nagła odwilż, po której znów chwyta mróz.

Miażdżenie takich skorup lodowych lub śniegowych przez walce, otwiera dostęp powietrza do roślin i zapobiega w ten sposób wyginięciu przez uduszenie. — Często zalecają używanie w tym celu brony, należy jednak zwrócić uwagę, że użycie brony jest niebezpiecznem, łatwo bowiem wyrywa się w ten sposób młode roślinki z ziemi (*Oesterr. Landw. Wochenschrift*).

Ile krów może wydoić jeden człowiek dziennie. Wydojenie dwa razy dziennie, po 20 krów, licząc 7—9 krów na jedną godzinę, uważanem bywa za dobre. Liczbę tę przekroczył prawie dwa razy, pewien farmer amerykański z swoją żoną, którzy doili dziennie dwa razy 79 krów. Farmer Leo, jak stwierdzono, dostarczał pobliskiej mleczarni dziennie przeciętnie 900 klg. mleka, i nie używał do dojenia żadnego pomocnika. *(Oest. Landw. Woch.).*

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie. Mam wiele bydła na wypasie na oddalonej łące. Zapytuję, czy zbieranie podczas lata odchodów zwierzęcych, suszenie takowych na słońcu, mielenie pod dachem na proszek, celem transportowania w workach na dość znaczne odległości i rozsypywanie po polach może zastąpić nawóz stajenny? Jeśliby się to opłaciło, to wiele trzeba użyć tego proszku na mórg i czy nie trzeba do niego domięszać innych składników zastępujących słomę?

Prenumerator.

Odpowiedź. Cała powyżej przytoczona manipulacya bezwurunkowo się nie opłaci. Wyschnięte odchody zwierzęce bowiem pozedstawiają materyał zawierający bardzo mało składników pożytecznych dla odżywiania się roślin. Wiadomo, że większość składników pokarmowych znajduje się w częściach płynnych nawozu, ubogie i tak części stałe zostają w danym wypadku wyługowane przez wodę deszczową. Pozostałość, nie zawierająca azotu, a tylko trudno rozpuszczalna połączenia kwasu fosforowego i potasu przedstawia mało wartościowy środek nawozowy, którego i przeróbka i transport nie opłaciłyby się bezwarunkowo. Odchody zwierzęce na pastwisku mogą być tylko w ten sposób zużytkowane, że się je równomiernie rozrzuca co czas jakiś, zwracając w ten sposób łące część składników pokarmowych. Co najwyżej, przy bardzo wielkiej ilości odchodów, możnaby z nich robić kompost z ziemią i użyć go następnie do nawożenia tegoż pastwiska.

S. K.

BIBLIOGRAFIA.

„Rolnik“ Nr. 7 zawiera treść następującą: Rolnictwo Galicyi wobec odnowienia traktatów handlowych. Wrażenia z wycieczki na zachód, napisał prof. Karol Malsburg. Próby z uprawą soi (A. Skrzyński). O młocarni do koniczyny H. Cegielskiego. (Stanisław Kierski). Kronika Drobne wiadomości. Z piśmiennictwa rolniczego. Pytania i odpowiedzi Odpowiedzi od redakcyi. Nr. 1 i 2 „Przeglądu mleczarskiego“ jako dodatek.

„Książki“, miesięcznika poświęconego bibliografii krytycznej, wyszedł zeszyt 2. Zawiera on liczne oceny książek, między innemi dwóch rolniczych „Torf i jego zastosowanie w rolnictwie“ Wł. Kotłubaja i „Rolnictwo włościańskie za granicą“ M. Malinowskiego, obydwa pióra Władysława Grabskiego

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Stan rynku zbożowego nie zmienił się na lepszy. Na wszystkich rynkach europejskich usposobienie zniżkowe, jedynie w Niemczech trzymają się ceny mocniejsze. W Stanach Zjednoczonych ceny utrzymują się dość mocno na dawnym poziomie, ale nadziei na rychłą zwyżkę dotychczas mieć nie można.

	Data lutego	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	19	16 30—16 70	14 50—15.10	12.70—14 0)	14.90—15 5)
Lwów	19	15.20—15.60	13.00—13.50	12.00—13.50	12 40—13.00
Tarnów	15	15 50—16.50	14 00—14.50	12 50—13 50	13.00—13.5)
Podwołoczyska	16	14 70—15.60	12.70—13 0)	19.60—11.4)	11 80—12.3
„ rosyjskie	—	17.00—17.50	12.80—13.6)	00.00—00.00	00.00—00.0)
Wiedeń	19	15.30—15.50	14.80—15.40	13.50—17.00	11.80—12 8)
Peszt	19	14.70—15.20	14.00—14.50	12.00—14.00	10.80—11.20
Praga	19	16.80—18.50	16.00—17.20	14.20—16.00	12.30—13.50
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	18	14.70—15.60	13.50—14.40	—	14 50—15.0(
Wrocław	18	13.80—15.50	14.10—14 70	13.20—15.00	12.70—13.50
Poznań	18	14.20—15.20	13.30—13 80	13.50—14.50	12.80—13.40
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa	19	5.55—5.65	4.20—4.30	0.00—0.00	2.75—3.00
Ceny w rublach za korzec.					

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 16/2	dnia 18/2
Z Amsterdamu do Kolonii	164.25	164.25
„ Chicago do Berlina	170.25	170.25
„ Liverpoolu do Berlina	177.50	176.25
„ Nowego Yorku do Berlina	171.50	170.50
„ Odesy do Berlina	171.50	173.00
„ Rygi do Berlina	174.25	174.25
w Paryżu	156 25	161.25
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii za paźdź.	142.50	142.50
„ Odessy do Berlina	151.75	151.75
„ Rygi do Berlina	146.25	146.25
„ Nowego Yorku do Berlina	147.75	147.75

Hreczka. Kraków 19/II, 14.00 – 17.00 *K.*, **Lwów** 19/II, 14.00—14.50 *K.* **Tarnów** 15/II 14.00—15.00 *K.* **Podwołoczyska** 16/II galic. 12.80—13.60 *K.*, rosyjska 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków 19/II, 17.00 — 24.00 *K.*, **Tarnów** 15/II — 16·00 — 24.00 *K.*, **Lwów** 19/II, 14 50 — 18.20 *K.*

Fasola. Kraków 19/II, 14.00 — 21.00 *K.* **Tarnów** 15/II, 13.00—17.00 *K.*

Kartofle. Kraków 19/II 2.60 — 2.80 *K.*, **Tarnów** 15/II, 3.20 — 3.40 *K.*, **Podwołoczyska** 16/II, 3.60—4.00.

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 19/II, węgierskie prima 70—73 *K.*, secunda 58—68 tertia 50—57 *K.*, wyborowe 00—00 *K.*, galicyjskie prima 70—75 *K.*, secunda 60—69 *K.*, tertia 50—58 *K.*, wyborowe 00—80 *K.*

Nierogacizna. Wiedeń 19/II, prima 86—88 *K.*, średnie i stare 79—84 *K.*, lekkie 67—77 *K.*, a młode 60—76 *K.*. **Peszt** 19/II, stare ciężkie 96—98 *K.*, średnie 00—00 *K.*, młode ciężkie 92—94 *K.*, młode średnie 88—90 *K.*, lekkie 00—00 *K* za 100 *kg*.

Masło. Wiedeń 19/II, najlepsze deserowe 2.40 — 2.60 *K.*, wiejskie 2.00—2.20 *K.*, zwykłe targowe 1·8 0—2.00 *K*, **Kraków** 19/II, targowe 1·80 2.20 *K.* za 1 *kg*. **Hamburg** 13/II. stołowe I klasy 108·22 II kl. 103·60, galicyjskie 000 — 000 marek za 100 *kg*. **Berlin** 13/II, dworskie i spółkowe prima 105—112 secunda 100, tertia 105, galicyjskie 000—000 marek za 100 *kg*

Jaja. Wiedeń. 19/II, prima 29—30, secunda 31—32 *K.*, konserwowane w wapnie 36 — 39 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 19/II 2.90 — 3.40 *K*, za kopę.

Spirytus.

Kraków 19/II. z opłatą na 95° *K.* 168, na 75° *K.* 128 za hekto. litr **Lwów** 19/II gotowy *K.* 34 30—35.50 loco, **Wiedeń** 19/II, 38 40 — 38.60 *K.* za 100 litr. (ceny spadają).

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.